OPŁACONO GOTÓWKĄ

Dzisiejszy numer zawiera 8 stron druku

Cena 3 zł.

PIAST

Cena 3 zł.

Tygodnik społeczno-polityczny poświęcony sprawom ludu polskiego

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Basztowa 17. Telefon redakcji Nr. 595-33. Skrytka poczt. Kraków I, Nr. 538. Telefon administracji: Nr. 595-32. Konto P. K. O. Nr. IV-353.

Wydawca: Ludowe Tow. Wydawnicze „Piast". Spół. z odpow. udz. w Krakowie. Redaguje Komitet.

Nr. 38 Kraków, 22 września 1946 Rok XXXI

O polityce Polsk. Stronnictwa Ludowego

Parę wyjaśnień na czasie

W numerze 34 i 35 łódzkiej „Kuźnicy" (2 i 9 września 1946) opublikował znany działacz socjalistyczny **Adam Rapacki** duży artykuł-rozprawkę p. t. „Po rozmowie z przyjacielem z PSL". Artykuł, którego treścią jest z jednej strony ustalenie wytycznych polityki zagranicznej i wewnętrznej Nowej Polski, a z drugiej krytyka politycznej działalności naszego Stronnictwa, stoi na wysokim poziomie, odcinając się korzystnie zarówno formą, jak i treścią od innych wypowiedzi na temat PSL w pismach blokowo-czytelnikowskich z samą „Kuźnicą" na czele. Nic tedy dziwnego, że zrobił on duże wrażenie w niektórych kołach, oczywiście tych, które nastawione były oddawna na blok wyborczy. On bowiem był tą betlejemską gwiazdą, która przyświecała Rapackiemu w tym artykule.

SOJUSZ POLSKO-RADZIECKI

Najlepszą bezsprzecznie częścią artykułu są ustępy dotyczące przyjaźni polsko-radzieckiej. Autor dowodzi przekonywująco konieczności tej przyjaźni ,stwierdzając, że

> „tu nie chodzi o chwilową grę na przetrwanie, o „konieczny tymczasowy kolaboracjonizm"'.... Tu chodzi o wielką decyzję historyczną.
>
> Przyjaźń z ZSRR nie może być sprawą sentymentu ani nieszczerych frazesów. Musi być rzeczywistością polityczną. — Stawka na Polskę, zbawienna dla nas stawka, ma dla ZSRR o tyle tylko wartość, o ile Związek Radziecki będzie mógł naprawdę liczyć na Polaków. O ile będzie wiedział, że we własnym interesie będziemy prawdziwym zabezpieczeniem ZSRR od zachodu, nigdy zaś agenturą obcych i nam i ZSRR interesów...
>
> O ile rozumiem — mówi Rapacki pod adresem PSL-owców — waszą koncepcją wyjściową było dogadać się i współpracować z ZSSR w imieniu mas polskich. Nie udało się. Zbyt tanio i wygodnie chcieliście zdobyć te masy opozycją wobec rządzących sił politycznych — właśnie sił szczerej współpracy ze Zw. Radzieckim i niejasnym stawianiem własnego stosunku do ZSRR...
>
> Nie jest ważne, czy wasi przywódcy szczerze chcą współpracy ze Zw. Radzieckim. Ważne jest, że nie potrafili skupić dokoła siebie masowej siły politycznej, zdolnej do szczerej współpracy".

Powyższe, na oko bardzo przekonywujące, wywody nie biorą pod uwagę tej arcyważnej okoliczności, że problem stosunków polsko-radzieckich jest nie tylko najważniejszym, ale i nie łatwym zagadnieniem naszej polityki. A polityka, jakeśmy to już wielokrotnie powtarzali na tym miejscu za najwybitniejszymi politykami wszystkich czasów, jest sztuką należytego oceniania rzeczywistości, sztuką osiągania rzeczy możliwych i sztuką kompromisów.

Powtarzamy raz jeszcze te wyświechtane już niemal prawdy, gdyż nasi krytycy nie chcą żadną miarą zastosowania ich w praktyce codziennego życia. Wyszedłszy ze słusznego logicznie założenia, iż Polska jest skazana na sojusz z ZSRR, nie chcą zrozumieć, że postulat ten nie da się zrealizować w stu procentach tak z dnia na dzień, gdyż na przeszkowie temu stoi wiele zastarzałych uraz, uprzedzeń, nieporozumień i niechęci. Kto tego wszystkiego nie chce widzieć, ten ma oczywiście prawo brać za złe przywódcom PSL, że „nie potrafili skupić dokoła siebie masowej siły politycznej, zdolnej do szczerej współpracy z Z. S. R. R." Nikt bodaj nie ma prawa rzucać na nas gromów za to, żeśmy nie potrafili od czerwca 1945 r. dokonać przewrotu w nastrojach.

Zdając sobie w całej pełni sprawę z potrzeby szczerego porozumienia i współpracy polsko-radzieckiej, oraz oparcia o nią naszej polityki zagranicznej uważamy, że porozumienie to da się zrealizować. Ma rację Rapacki, że PSL chciałoby „dogadać się i współpracować z ZZRR w imieniu mas polskich". I nie tylko „w imieniu mas polskich", lecz także w oparciu o te masy.

Chcielibyśmy przekonać je do idei przyjaźni polsko-radzieckiej i na tym przekonaniu, jak na trwałej opoce, oprzeć gmach istniejącego już sojuszu Polski z ZSRR. Bo bez zbudowania takiej szerokiej i trwałej podstawy sojusz ten będzie — zdaniem naszym — chromał. O słuszności zaś tego stanowiska przekonuje nas nie tylko historia stosunków polsko-rosyjskich, ale również obecne sojusze ZSRR z innymi państwami słowiańskimi, a zwłaszcza z Czechosłowacją.

Myli się także Rapacki, twierdząc, że masy społeczeństwa polskiego chcielibyśmy zdobyć sobie „opozycją wobec rządzących sił politycznych — właśnie sił szczerej współpracy ze Zw. Radzieckim". W opozycję bowiem w stosunku do tych sił wpadliśmy nie dlatego, że są one nastawione na szczerą współpracę z ZSRR i nie po to, żeby je odgrodzić od społeczeństwa.

W tym miejscu dotykamy już problemów wewnętrznych Polski. Nie trzeba jednak dowodzić szeroko, że zazębiają się one jak najściślej z problemami polityki zagranicznej, zwłaszcza na odcinku stosunków polsko-radzieckich.

REWOLUCJA I DEMOKRACJA LUDOWA

> „Treść dni dzisiejszych — rewolucja ludowa — nie jest jeszcze demokracją ludową" —

stwierdza słusznie Rapacki. Rewolucja ta prowadzi tylko do demokracji ludowej, która

> „kształci według dążeń ludu i politykę i gospodarkę i kulturę... Rewolucja jest łancuchem reform społecznych. których sens sprowadza się do przebudowy starych form, z których uciekło już życie i do przebudowy świadomości, która wyrosła na tle minionego ustroju".

„Prawdę obecnej Polski — widzi ten Autor — w kilku faktach i jednym wniosku.

> **Fakt pierwszy.** Polska weszła w głęboką rewolucję dziejową i społeczną.
>
> **Fakt drugi:** bez przeprowadzenia tej rewolucji nie można sobie wyobrazić trwałego bytu Państwa Polskiego w nowej rzeczywistości europejskiej.
>
> **Fakt trzeci:** bardzo znaczna część narodu tkwi w stanie opóźnienia psychicznego, jako obca rzeczywistości i obca pojęciu nowej Polski.
>
> **Wniosek:** odpowiedzialność za przeprowadzenie rewolucji i za przyszłość Polski spada na świadomy ruch ludowy (Rapacki rozumie pod tym określeniem „świadomą i aktywną część tych warstw

(Dalszy ciąg na str. 2)

Śp. APOLONIUSZ JÓZEFOWICZ

Patrole rzeczywistości

Słyszycie?
Idziemy — stąpamy twardo od wieków.
Nas nie widziano z skrzydłami u ramion
W nas nie widziano, co można w człowieku,
Nam nie przydano bohaterskich znamion...

Rozstąpcie się!
Myśmy Ojczyźnie nie znani...
Bo butne wieki zasiadły okrakiem
Na karkach naszych — że myśmy spłakani
Historię wiedli tylko pługów znakiem.

Wychodzić z podziemi!
Na piersiach naszych nie — rozdarte
sukmany,
Trup nasz nie będzie leżał w mauzoleum...
Krwią użyźnioną Ziemię naszą zaoramy,
By nad nią skowronek zadzwonił Te Deum...

Pamiętacie?
Bekroć dziejami pomiatał huragan —
Myśmy przywarci chwycili się ziemi,
By potem ująć za kosę, czy nagan
I bić się o nią — bo nas nic nie zmieni!

Uwierzcie:
Huragany, kosy, zemstę i sukmany,
Zapaski od łez mokre...
Spojrzenia na słońce zza skiby rzucane —
Utulim sercem wielkim, zbożem kołysanym...

Wychodzić Batalionami!
Równo i zwarcie, jak skiby na polu.
Miliony ramion pozaplatać razem,
Przywitać wszystkich chlebem czarnym
z solą

I rzucić wiekom: my tu gospodarzem!!!

(W dniu Czynu Ludowego Ziemi Miechowskiej i wręczenia sztandaru wojsk. 61-mu p. p. przez Bataliony chłopskie Ziemi Miechowskiej dnia 18-go listopada 1945 r.)

(O polityce Polsk. Stronnictwa Ludowego)

(Dalszy ciąg ze str. 1)

upośledzonych, które historia wyznacza na podmiot nowego ustroju", a zarazem na „elitę rewolucyjną" — uw. Red."). Jest to jedyna w Polsce siła politycznie twórcza. Tylko ona nada zdolny do życia kształt przyszłej Polsce. Albo — ciemność".

Zdaniem Rapackiego, PSL jest stronnictwem „sprzecznych nadziei" i „elementem niepewności", a to dlatego, że nie oświadcza się wyraźnie ani po stronie rewolucji, ani po stronie kontrrewolucji, lecz szuka jakiegoś „trzeciego rozwiązania" w nadziei, że „kompromisem, zamgleniem prawdy, ukłonem w stronę nałogów myślenia i czucia" potrafi zdobyć dla nowej rzeczywistości demokratycznej opóźnionych psychicznie. W ten sposób — powiada — przedłużacie tylko rewolucję i opóźniacie demokratyzację.

„Tę prawdziwą demokratyzację powszechną, o której marzycie, a która może być tylko owocem powszechnego zrozumienia".

Naszym zdaniem — nie tylko powszechnego zrozumienia ducha Nowego Czasu. Prawdziwa demokratyzacja musi także czynić zadość potrzebom tak materialnym, jak i duchowym większej części społeczeństwa. Demokracja, która by odpowiadała samej tylko elicie rewolucyjnej, a w której by się źle czuła większość społeczeństwa, nie byłaby żadną demokracją.

My PSL-owcy doceniamy w pełni konieczność i sens dokonujących się obecnie rewolucyjnych przemian i nie mamy zamiaru stawać w poprzek „prawdziwej demokratyzacji powszechnej" Polski. Owszem, chcielibyśmy współpracować w tym dziele z całych sił. Ale domagamy się wyeliminowania z naszych stosunków międzynarodowych i wewnętrznych wszelkich elementów niepewności, o ile to oczywiście jest do zrobienia. Trudno bowiem byłoby nie zgodzić się z Rapackim, że

„dla naszych polskich interesów niepewność jest lepsza tylko od jednego — od samobójstwa. Od wszystkiego innego jest gorsza".

I dlatego chcielibyśmy ustalić w rozmowach z partiami bloku lubelskiego, jak ma wyglądać w szczegółach model nowej Polski Ludowej, co i gdzie jeszcze brakuje do jego wykończenia, w którym punkcie ma ustać rewolucja ludowa? PSL-cy staną się — zgodnie z życzeniem Rapackiego — „twórczą, rewolucyjną siłą polityczną", ale tylko pod warunkiem, że rewolucja nie pójdzie zbyt daleko w określonej przyszłości, że zatem, stając obiema nogami w obozie rewolucji, nie będą zmuszeni wyrzec się swych ideałów i podstawowych założeń programu PSL. Jakie to są ideały i założenia, tego każdy może dowiedzieć się z ogłoszonego drukiem programu Stronnictwa.

Bez tego nie można dojść do żadnego porozumienia i kompromisu. Kompromisu, który niekoniecznie musi być „zamgleniem prawdy", czy jej „łagodzeniem", równie dobrze bowiem może być wyszukaniem drogi prawdziwej demokratyzacji, drogi najwłaściwszej w danym czasie i w danych warunkach. Drogi do prawdziwej demokracji społecznej na czasy najbliższe. Co bowiem będzie za 50, czy 100 lat, tego nie chcemy ani przepowiadać, ani przesądzać.

SPRAWA BLOKU WYBORCZEGO

Ten ustrój demokracji społecznej (pojęcie nie powinno być obce ob. Rapackiemu) budować możemy — rzecz jasna — z tymi tylko, którzy — podobnie jak i my — chcą urządzić nasz Nowy Dom, dom Polski Ludowej, tak samo jak my, lub przynajmniej podobnie jak my. Nie ma też racji Rapacki, mówiąc do nas,

„że się chcecie uważać za reprezentację całej opozycji i że chcecie dla całej opozycji wpływu na losy państwa, wpływu **proporcjonalnego do jej liczebności".**

Równie bowiem dobrze, jak On, zdajemy sobie sprawę, że Polskę Ludową zbudować mogą

„tylko świadome nowej rzeczywistości siły społeczne" i że „reszta — liczna, czy nie liczna — nie liczy się, bo poza oporem, nigdzie nie prowadzącym, do niczego nie jest zdolna".

Myli się również Rapacki, kiedy mówi pod adresem PSL-owców:

„szczera ludowa część Waszych działaczy ma nadzieję, że zjedna sobie umizgiem masy oponentów, aby następnie asymilować (przyswoić — uw. Red.) je dla idei demokratycznej.

Nie wiadomo na czym polega to nasze umizganie się do opozycji? Chyba na tym tylko, że — podobnie jak Rapacki — wyznajemy pogląd, iż

„Rewolucja musi mieć... swoją taktykę wychowawczą. Uderzenie pałką w łeb jest rzadko tylko skutecznym zabiegiem pedagogicznym".

Nie jest też naszą winą fakt, że staliśmy się „stronnictwem sprzecznych nadziei", a w każdym razie nie zobowiązuje nas do niczego wobec tych, co widzą w PSL „tylko barykadę, która po walce staje się kupą rupieci do wywiezienia za miasto". Nie jesteśmy znowuż ani tak ślepi, ani tak głupcy, żebyśmy sobie nie zdawali sprawy z tego, na kogo możemy liczyć w swej walce o Polskę Ludową i żebyśmy łudzili się co do trwałości przyjaźni i obrony jakichkolwiek zagranicznych „życzliwych".

Twierdzi Rapacki, że PSL wybrało łatwą drogę popularności i że ta „popularność oszołomiła wielu spośród nas", co „wepchnęło nas w ślepy zaułek". Kto jak kto jednak, ale PSL w żadnym ślepym zaułku się nie znajduje. Stronnictwo nasze kroczy nadal szerokim gościńcem swej demokratycznej ideologii i z niego nie zboczyło dotychczas ani na krok. To zaś, że chwilowo ponosimy klęski i straty, nie dowodzi wcale, że znajdujemy się w jakimś ślepym zaułku. W podobnej sytuacji bywaliśmy już nieraz i nieraz już stawiano na nas krzyżyk.

Wszystkich naszych krytyków prosimy o jedno — by nas nie uważali za głupszych, niż jesteśmy w rzeczywistości i by nam nie wmawiali rzeczy, o których nam się ani śni, jak na przykład: nawracania umizgami reakcji, opierania się na niej przy budowaniu Polski Ludowej, chorowania na popularność, „sprowadzania demokracji do prawa liczby" itp. Z kim chcemy budować Polskę Ludową, o tym świadczy najlepiej wejście PSL do Rządu Jedności Nar., warunki zaś, na któryśmy weszli, dowodzą, że do liczb nadmiernej wagi nie przywiązujemy.

Nie znaczy to jednak, by prawo liczby nie odgrywało w demokracji żadnej roli. Znaczenie tego prawa rozumieją równie dobrze ci, co nam wydzielali mandaty do Krajowej Rady Nar. i dawali 20 czy 25% mandatów w bloku wyborczym.

Utrzymuje Rapacki, że PSL popełnia gruby błąd w rachunku.

„Macie dużo dzielnych, szczerze ludowych chłopów. Macie dużo wspaniałej, uczciwej młodzieży chłopskiej. Niestety — wśród waszych wyborców, na których się powołujecie — to jest znikoma mniejszość... **...Ogromna większość tych, którzy dzisiaj wołają z Wami „nie" — nie zawołają z Wami „tak".**

Twierdzenie powyższe opiera on na wynikach referendum w wojew. krakowskim, co jest zupełnie chybioną metodą. Jeśli pod owymi „szczerze ludowymi chłopami" i ową „wspaniałą i uczciwą młodzieżą" rozumie Rapacki tylko nasz polityczny „aktyw", to oczywiście ma rację, twierdząc, że stanowią oni znikomą mniejszość naszych wyborców. Fałszywie jednak ocenia masy polskiego ludu, jeśli uważa, że zwolennicy PSL „w ogromnej większości" nie godzą się z jego ideologią i programem. Grunt nie jest może jeszcze dostatecznie przeorany, może szwankuje jeszcze uświadomienie, ale faktem jest, że obóz postępu ma w Polsce bardzo szeroką podstawę społeczną, a siły świadomego postępu przewyższają wielokrotnie siły świadomej reakcji. Oczywiście, jeśli się nie uważa za reakcję — wzorem Rapackiego — tych wszystkich, co nie należą do stronnictw zblokowanych, w których nie brakuje zresztą elementów reakcyjnych.

Zdaniem tegoż Autora dopiero wejście do bloku wyborczego

„wytyczy granice między szczerością ludową, błędem i złą wolą... da wyjaśnienie nie tylko wam — da wyjaśnienie Polsce. Rozładuje duszącą niepewność. Przed zagubionym w bezdrożach myślenia społeczeństwem postawi twardą prawdę: albo, albo".

Czy rzeczywiście przejście do bloku przywódców PSL sprowadzi doń masy ludowe i rozładuje atmosferę niepewności? Jeśli bowiem owa „dusząca niepewność" jest następstwem tego, że PSL znalazło się poza blokiem (a ten wniosek tylko w części odpowiada prawdzie), to nie dlatego, że stronnictwo nasze nie chce współpracować z innymi, lecz dlatego, że inne partie nie chcą z nim współpracować, uważając PSL za zbyt reakcyjne.

Stronnictwo nasze nigdy nie odżegnywało się od współdziałania z partiami bloku. Styczniowy kongres PSL stwierdził wyraźnie „**potrzebę utrzymania Rządu Jedności Narodowej, opartego o główne stronnictwa demokratyczne, reprezentujące większość chłopów i robotników**" oraz upoważnił NKW do przeprowadzenia z nimi „wyczerpujących rozmów na temat **programu współpracy stronnictw Rządu Jedności Nar. na dalszą przyszłość".**

Nikt też nie powinien dziwić się temu, że PSL nie mogło pójść na 20% udział w bloku, czyli zdać się na łaskę i niełaskę większości.

Rapacki uznaje za rzecz „nieważną" to, w jakich liczbach mandatów i tek ma się wyrażać nasz udział w bloku, choć godzi się, że

„musimy wam tę współdecyzję zapewnić i umożliwić".

Jeśli tak, to nie jest bynajmniej rzeczą „nieważną", jaką liczbą mandatów i tek PSL będzie rozporządzać, od tego bowiem zależy zapewnienie mu i umożliwienie współdecydowania „o losach rewolucji polskiej". Zwłaszcza, że między nim a innymi partiami istnieją, jak widać z praktyki życia codziennego, niejakie różnice w poglądach na istotę ustroju demokratycznego.

Najgorszy w tym wszystkim jest brak wzajemnego zaufania. Partie zblokowane, pomijając „kwestię zaufania do „szczerości rewolucyjnej" części PSL-owców, nie mogą jakoby żywić zaufania do naszej konsekwencji politycznej, której dowodów — zdaniem Rapackiego — nie złożyliśmy. Nie będziemy spierać się o to z działaczem PPS-u, bo nie wiemy, w czym by inne partie wykazały więcej od nas konsekwencji w walce o realizację swej ideologii i programu społeczno-politycznego. Zresztą sprawa konsekwencji w działaniu politycznym nie jest taka prosta, często bowiem konsekwencja oznacza tylko ślepe trzymanie się doktryny bez [illegible] **nia na rzeczywistość.**

Wspomnieliśmy o sprawie zaufania, gdyż jego brak utrudnia wydatnie rozumienie co do sposobów przeprowadzenia i zasięgu rewolucji ludowej w Polsce. My, PSL-owcy, wolelibyśmy — dla dobra kraju — uniknąć wszelkiej jednostronnej decyzji i nie tracimy nadziei, że prędzej czy później — dojdzie do jakiegoś rozsądnego kompromisu.

Karol Buczek

Pomóżmy dzieciom warszawskim

O umieszczenie dzieci warszawskich w Rodzinach Opiekuńczych

Zarząd miasta Warszawy, Wydział Opieki Społecznej, zwrócił się do Kuratorium krakowskiego z prośbą o **bezpłatne przyjmowanie dzieci warszawskich na przeciąg jednego roku** do rodzin miejskich i wiejskich województwa krakowskiego.

Wielki procent dzieci warszawskich znajduje się w złych warunkach. Rodziny nie są w stanie zapewnić im należytej opieki i wyżywienia. Dzieci te są narażone nietylko na niebezpieczeństwo epidemii, ale i na niebezpieczeństwo wynikające **z zamieszkiwania w ruinach domów**. Brak lokali szkolnych utrudnia korzystania z nauki.

Z tych względów należałoby część dzieci warszawskich wywieźć z Warszawy i rozmieścić w innych miejscowościach. Na wywiezienie dzieci z Warszawy potrzebne byłyby wielomilionowe sumy, — akcję tę można przeprowadzić małym kosztem, **jeżeli wysiłek ratowania dzieci przed zagładą rozłoży się na szerokie warstwy społeczeństwa mniej dotkniętego wojną**, w ten sposób, aby dzieci umieścić poza Warszawą w rodzinach opiekuńczych.

Rodzina zgłaszająca się winna zapewnić dziecku warszawskiemu **odpowiednią opiekę moralną i materialną, opiekę zdrowotną oraz nauczanie.** Jest natomiast **niedopuszczalne przyjmowanie dzieci jedynie w celu wykorzystywania ich do robót np. w gospodarstwie.**

Przyjmowanie dzieci do rodzin opiekuńczych jest pomocą doraźną dla dzieci warszawskich, posiadających rodziny, lecz będących w złych warunkach materialnych. Akcja ta nie ma nic wspólnego z rodzinami zastępczymi, przyjmującymi dzieci na stałe.

Zgłoszenia rodzin pragnących przyjąć na wychowanie dzieci warszawskie, przyjmują Inspektoraty Szkolne (Referaty opieki nad dzieckiem) oraz Zarządy miast wydzielonych (Wydziały Opieki Społecznej), po czym przesyłają je do Wydziału Opieki nad dzieckiem w Kuratorium krakowskim. Formularze zgłoszeń znajdują się w Inspektoratach i Zarządach miejskich.

Dotychczasowe doświadczenia umieszczenia dzieci w rodzinach miejskich i wiejskich dały pozytywne wyniki i rozbudowa tej akcji na szerszych podstawach może rozwiązać kwestię niedoli dzieci Warszawy.

Zmiana cennika ogłoszeń

Z dniem 1 września 1946 obowiązuje do cen ogłoszeń uwidocznionych w „Cenniku Ogłoszeń" **10% dodatek** na rzecz Gminy miasta Krakowa stosownie do postanowień § 13 ust. 2 statutu podatku od szyldów, reklam i ogłoszeń, uchwalonego przez Miejską Radę Narodową w dniu 2 sierpnia 1946 r. a zatwierdzonego przez Prez. Woj. Rady Narod. w dniu 23. VIII 1946.

Interwencja PSL w sprawie napadu na lokal

Stronnictwa w Warszawie

W poniedziałek 9 bm. prezes Rady Naczelnej PSL minister Władysław Kiernik, Prezydium NKW PSL w składzie: wiceprezes St. Bańczyk, sekretarz naczelny St. Wójcik i skarbnik W. Bryja oraz minister Wycech, wobec nieobecności prezydenta Bieruta poinformowali wiceprezydenta Szwalbego o napadzie na lokal PSL w dniu 8 września po wiecu w „Romie".

Napady są wybitnie szkodliwe zarówno dla Narodu Polskiego jak i dla Państwa. Dlatego delegacja zwróciła uwagę p. Prezydentowi, żeby zechciał wglądnąć w te sprawy i pociągnąć winnych do odpowiedzialności.

P. wiceprezydent Szwalbe delegacji wyraził ubolewanie, potępił napad i zapewnił, że zwróci się do Rządu o wszczęcie dochodzenia w tej sprawie i pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

Oto co pisze „Gazeta Ludowa" o napadzie:
Pretekstem do napadu na PSL w Warszawie było przemówienie ministra spraw zagranicznych Ameryki Byrnesa, wygłoszone w operze stuttgarckiej. No i „stanowisko", jakie wobec tego przemówienia zajęła „Gazeta ludowa". Opinię polityczną, zgodną z uczuciami wszystkich Polaków, wypowiedzieliśmy w numerze niedzielnym naszego pisma w artykule ministra oświaty p. Czesława Wycecha. Ton, argumentacja, powaga, wysoki poziom tego artykułu, jednoczą z pewnością cały naród w obronie naszych granic zachodnich i mówią wszystkim, którzyby chcieli wyrządzić nam nową krzywdę z prostotą i spokojem, który daje do myślenia:

— Zaszły wypadki nieodwracalne. Nasze granice na Odrze i Nisie Łużyckiej są niezmienne.

Przyjaciele i wrogowie muszą zrozumieć ton i powagę tej wypowiedzi i tej argumentacji. Pod wywodami ministra Wycecha podpisuje się całe PSL i cały naród. Taka jest determinacja Polaków, którzy przez tyle lat wojny cierpieli i walczyli, byli natchnieniem świata, a teraz nie chcą być przedmiotem targowiska i złowróżbnego handlu.

Więc skoro takie jest stanowisko PSL, o co poszło napastnikom?

USTĄPIENIE WICEMINISTRA OŚWIATY.

Wiceminister oświaty p. Władysław Bieńkowski ustąpił ze swego stanowiska. Rada Ministrów uchwaliła wyrazić p. Bieńkowskiemu podziękowanie za jego działalność w ministerstwie.

UNIEWAŻNIENIE LEGITYMACYJ PSL.

Zagubiono legitymacje na nazwisko: Jan Noworyta Nr leg. 173712, Stanisław Susuł Nr leg. 282637, Bronowice Małe, powiat Kraków — unieważnia się.

W sprawie podręczników

Kuratorium tut. Okręgu wydało okólnik w sprawie zaopatrywania młodzieży szkolnej w podręczniki. W okólniku podkreślono konieczność tępienia karygodnego „paska" podręcznikami przez kontrolowanie, czy kwota żądana odpowiada cenie ustalonej przez Państw. Zakład Wyd. Szkol., umieszczonej na okładce podręcznika, oraz konieczność zwalczania ulicznego handlu książkami przez odstępowanie używanych koncesjonowanym antykwarniom.

Energiczna akcja nauczycielstwa przy współpracy rodziców i młodzieży może w przeciągu krótkiego czasu zlikwidować szkodliwą działalność chciwych zysku jednostek, utrudniających odbudowę szkolnictwa.

Akcję taką ułatwi fakt, że P. Z. W. S. rozwijają coraz żywszą działalność i moment całkowitego zaspokojenia potrzeb szkoły jest już bliski.

W kilku wierszach.

Odznaczenie pośmiertne prez. Starzyńskiego. Bohaterski prezydent Warszawy Stefan Starzyński, organizujący opór Warszawy w roku 1939, wywieziony później przez Niemców do obozu koncentracyjnego i tam zamordowany, został odznaczony pośmiertnie przez prezydium KRN Krzyżem Grunwaldu 1-ej klasy.

W Jaśle po przeprowadzeniu remontu, uruchomiono hutę szkła. Symbolicznego przecięcia wstęgi dokonał wicewojewoda p. Mirek, który przy tej sposobności wygłosił przemówienie.

Kat Majdanka ujęty. W Gliwicach ujęto Piotra Daleckiego członka SS, kata Majdanku szefa krematorium, który osobiście zajmował się truciem więźniów i rozstrzeliwaniem ich bez żadnej przyczyny. Stanie on przed sądem polskim.

JODŁOWA

Geograficzne jej położenie. — Początki ruchu ludowego we wsi. — Okres wojny i okupacji.

Wieś nasza należy do największych wiosek na Podkarpaciu, bo liczy około 4.500 mieszkańców (przed wojną przeszło 5000). Rozciągnięta wzdłuż potoku Kowalówka, na długości 10 km 800 m, pięknym łukiem pod pasmem górskim Gilowy i Wisowy. Ziemia w trzech piątych jest średniej jakości, dwie piąte to ziemie górskie, o glebie piaszczysto-kamienistej, nieurodzajnej. Zaludnienie jest bardzo wielkie, większość stanowią gospodarstwa od 1—3 ha, ponad 10 ha jest zaledwie kilku gospodarzy.

Bezwzględną koniecznością jest przymusowe przesiedlenie co najmniej jednej trzeciej ludności na Ziemie Odzyskane i skomasowanie reszty gruntów, które są w niemożliwy sposób rozdrobione.

Pod względem politycznym wioska nasza jest jednolita. Chopi zorganizowani w kole ludowym PSL, które liczy kilkuset członków. Presem koła ludowego jest Kopacz Jan.

Młodzież jest zorganizowana w koła młodzieży „Wici", w dwa oddziały w Jodłowej Górnej i Dolnej, które razem liczą przeszło czterystu członków. Ostatnio młodzież urządziła wspaniałe „Dożynki", w których wzięli udział starsi, władze gminne i sołtys Jędrzej Lech, jako gospodarz „dożynkowy".

Początki ruchu w naszej wiosce sięgają dawnych czasów. Pamiątką owych początków ruchu ludowego był krzyż, poświęcony przez śp. ks. Stojałowskiego na Lejowym wzgórzu. Szkoda, że został zniszczony podczas poprzedniej wojny światowej. Za czasow austriackich głównymi działaczami byli dziś nieżyjący śp. Warzecha Maciej, b. poseł na Sejm galicyjski, Stręk Jędrzej, Jan Warzecha, Nosal Jędrzej, Baran Wojciech, Kita Antoni, Baran Stanisław, Nowak Jan, Nosal Józef i niedawno zmarły Jędryas Jan, rolnik-biedak trzymorgowy — Polak-patriota, który spędził bez skazy pracowity żywot na niwie społecznej. Żyje jeszcze dwoch staruszków działaczy ludowych, godnych wymienienia, a to Malinowski Józef i Kos Józef. Pod względem patriotycznym zasłużyli się wiosce śp. ks. kanonik Ignacy Zięba, patriota-społecznik i wychowawca społeczeństwa, oraz śp. kierownicy szkół Marian Deisenberg i Marian Trznadel. Obecnych działaczy nie będę wymieniał, niech się sami starają, by głośno było o nich w Polsce.

Wojna zostawiła w naszej wiosce grube ślady, spłonęło lub zostało rozebranych trzydzieści siedem budynków, bydło zostało zabrane w 75 proc., konie 60 proc., świnie 80 proc. Cała południowa stroną wioski i środek zostały zryte okopami i bunkrami. Zginęło z ręki okupanta i w walkach partyzanckich dziewięćdziesięciu dwóch ludzi, z tego padło trzech śmiercią walecznych w nieszczęśliwej potyczce z Niemcami w Dębowej, w sierpniu 1944 r. Reszta zginęła w różnych obozach i stracona na miejscu.

Wielką klęską dla tutejszej ludności byli owi panowie agronomowie i targownicy, czasem gorsi od samych Niemców, którzy czy to z okazji przeglądu bydła, gnojówni, czy też z okazji zwózki drzewa, dawali się chłopom we znaki. Byli i tacy, którzy urządzali łapanki nocami na roboty do Niemiec, ściągali kontyngenty, przetrząsali komory gospodarzom. Byli też dyrektorzy z „Genosenschaftów", narzuceni przez Niemców, policja granatowa i cała sfora, która zatruwała życie ludności i sprowadzała różne udręki.

W czasie, gdy front stanął nad Wisłoką, nasza zalana wojskami niemieckimi wioska przyjęła i wyżywiła przeszło trzy tysiące nieszczęśliwych wysiedleńców z za Wisłoki. Dobrym duchem i ojcem naszej wioski w tych strasznych chwilach był czcigodny ks. dziekan Starzak, odnowiciel naszego starożytnego kościoła. On to dodawał ducha wątpiącym, pocieszał rodziny pomordowanych, wspomagał biednych i zrujnowanych. Dzięki jego roztropności i postawie ocalał kościół, sprzęt kościelny i niejeden wyniósł głowę spod niemieckich kul. Niestrudzony szedł pieszo po kilka kilometrów do chorych z ostatnią pociechą religijną, słowem nie masz je-

(Dalszy ciąg na str. 4).

O nową treść polskiej szkoły

(Dokończenie z poprzedniego numeru)

Praca na roli i związane z nią przeżycia stać się winny nicią przewodnią pracy w szkole wiejskiej. Szkoła musi uwzględnić w pełni ścisły związek wychowania z pracą fizyczną, co charakteryzuje przecież chłopskie tradycje wychowawcze. Szkoła postara się, by wychowańcy nauczyli się cenić i kochać ją nie za przekleństwo losu, ale raczej za błogosławieństwo życia, co zresztą wśród dorosłego społeczeństwa chłopskiego stało się filozofią dnia powszedniego.

Szkoła dostosuje swoją działalność wychowawczą i kształcącą do potrzeb życia wiejskiego, tak w zakresie zagadnień gospodarczych i społecznych jak i kulturalnych. Szkoła winna uczyć zagadnień życiowych i musi nastawić się na przydatność i wartość swych osiągnięć wychowawczych dla życia wsi i jej rozwoju. Uczyć musi kochać, wykazywać jej piękno, pouczać wychowańców o ich przyszłej roli w życiu wsi,, przygotowywać materiał ludzki zdolny i chętny do podnoszenia kulturalnego swego środowiska rodzinnego. **MORALNOŚĆ I ETYKA CHRZEŚCIJAŃSKA** jest i będzie ideą przewodnią w stosunkach międzyludzkich. Wieś, odległa ze względu na swe położenie od źródeł zła, od kłębowiska intryg i miejskiej demoralizacji, najmniej stosunkowo ulega zepsuciu, jest zatem zdrowym, dodatnim środowiskiem wychowawczym wobec czego jest w możności dostarczyć największej liczby jednostek moralnie zdrowych i najlepiej przygotowanych do wykonania i ugruntowania przebudowy społecznej. Główny wkład pracy nad przysposobieniem odpowiednich kadr pracowników przypadnie w udziale szkole.

Szkoła stać będzie na straży godności ludzkiej i zaszczepiać będzie swym wychowańcom idee człowieczeństwa a wypleniać i wykorzeniać sobkostwo i obojętność na sprawy społeczne. Starać się będzie rozbudzać w swych wychowańcach poczucie solidarności grupy i ugruntowywać w nich to przekonanie, że wykształcenie otrzymali nie po to, by nieproduktywny żywot wieść, ale po to, by nabytą wiedzą i sprawnością organizacyjną tym lepiej sprawie chłopskiej służyć mogli.

Szkoła wykazywać będzie zgubne skutki żądzy bogacenia się, wiecznej pogoni człowieka za złotem i poświęcania temu dążeniu całego życia i wszystkich wysiłków, a wskazywać będzie, że najwyższym celem i zadaniem działalności gospodarczej człowieka jest jej podporządkowanie nakazom społecznym i moralnym. Dla zrealizowania tego celu posłuży szkole idea spółdzielczości, której zdrowe zasady ogarną przyszłe nasze życie nie tylko gospodarcze, ale i zawodowe oraz kulturalne. Stąd hasło: „Spółdzielczość drzwiami i oknami do szkoły!" Wszelkie formy samorządu uczniowskiego oraz organizacja życia międzyszkolnego będą również zaprawiać młodzież do myślenia kategoriami społecznymi. Pomoże w tym i dom rodzicielski, który tak często wywieszaną dotychczas dewizę wychowawczą: „Ucz się synku, by ci dobrze było w życiu" uzupełni aspektem społecznym, dodając słowa: „aby i drugim było dobrze z tobą".

Nowa szkoła wydatniej niż dotychczas uwzględnić musi indywidualność dziecka wiejskiego i jego potrzeby rozwojowe Znajdzie to wyraz w szczegółowy programach nauczania, jak też i w stosownych formach pracy.

Organizując pracę dydaktyczno - wychowawcza, szkoła uwzględni w pełni zasadę samodzielnej pracy ucznia nad kształtowaniem umysłu i woli. Idea samokształcenia i samowychowania stać się winna myślą przewodnią pracy szkolnej. [illegible] wprzągnięty przez warunki życiowe [illegible] procesy społeczne, musi nie tylko utrzymywać swą dojrzałość, ale ją ciągle pogłębiać [illegible] postara się o takie formy pracy, któreby rozbudziły w wychowańcach zainteresowanie do wszelakich życiowych, rozbudziły skłonności do zastanawiania się nad samym sobą i nad stosunkiem do swego otoczenia, które by wreszcie rozbudziły potrzebę korzystania z dorobku kultury duchowej. Cele te szkoła z powodzeniem osiągnie przez należyte, umiejętne organizowanie pracy w dopomaganiu wychowańcom do samokształcenia i samowychowania.

Aby szkoła mogła osiągnąć wyżej zakreślone cele, musi nawiązać i utrzymać ścisłą łączność z domem rodzicielskim. Szkoła musi wejść do ciasnej, choćby nawet brudnej chałupy wiejskiej. Musi poznać i wczuć się w warunki bytowania środowiska chłopskiego. Z drugiej zaś strony winna zainteresować rodziców i uświadomić ich o pracy i swoich dążeniach a przez to zyskać od nich pełne poparcie dla swojej działalności wychowawczej.

Najistotniejszym wykładnikiem społecznej funkcji szkoły jest **nauczyciel**. Aby praca jego w środowisku wiejskim mogła być w pełni skuteczna, musi on wejść w to środowisko bez reszty. Odgrodzenie się nauczyciela „chińskim murem" od środowiska chłopskiego przekreśli całą, niekiedy bardzo mozolną i pozornie wydajną pracę nauczyciela. Wieś pragnie takiego przodownika pracy kulturalno - oświatowej, któryby umiał wczuć się bez reszty w potrzeby, tęsknoty i zamierzenia tego środowiska. Tylko taki nauczyciel, który potrafi cieszyć się wspólnymi osiągnięciami i radościami wsi a smucić się ich troskami, będzie miał szanse urzeczywistnienia wszystkich szczytnych zamierzeń szkoły. Szkoła zaś nabierze wówczas nowego, odmiennego wyrazu. Stanie się całkowicie zrozumiała dla społeczności chłopskiej. Zdobędzie pełne jej zaufanie. Stanie się instytucją nieodzownie potrzebną dla wszystkich, bliską, swojską i kochaną przez całą społeczność chłopską.

TEOFIL KOWALCZYK

Smak ziemi

Nim się jeszcze zmówiłaś z barwą moich
źrenic
matka latami piła twój pogański żywioł:
ciężar jesieni z bulw na kartoflisku.
Rosłem z ciebie, jak głóg,
jak zasieki z kolców tarniny i czernic.
Do kolan sosnom miedzianym spadałem
igliwiem
i serce biło o tobie tak blisko,
jak dzisiaj zapach polnych smug

Dlatego krajobrazem oczy moje patrzą.
Dlatego noce moje białe są od brzóz,
a dnie czerwone od gliny: mieśni twego ciała.
W twoje rowy tuliłem się w chwilach rozpaczy,
gdy śmierć szrapnele nad głową z obłoków
rwała
i domy tarła na gruz.
Dlatego usta moje czytały cię w śniegu,
byłaś mi matką, dziewczyną i tarczą.
Dlatego.

(Dokończenie)

mu równego między żyjącymi kapłanami. Na wiekopomną pamięć w naszej wiosce zasługuje ks. prof. Józef Midura, budowniczy-spółdzielca, który gdyby był dobrze zrozumiany przez ogół, byłby zrobił z Jodłowej drugi Lisków.

Jak wyglądał u nas ruch oporu, może zaświadczyć to, że wójcia byli trzykrotnie zmieniani. Szczególnie dużo wycierpieli wójcia Kapłon Michał i Kopacz Jan, kilka razy więzieni przez okupanta za narodową postawę. Dzielnie spisał się sołtys Lech Jędrzej, człowiek wspaniałej postawy, nieulękły, kpił z niemieckich „ordnunków" specjalnie przy przeglądach bydła i koni, swoim dowcipem i fortelami przeszedł Zagłobę.

Obecnie wioska dźwiga się pomału do życia normalnego. Dzięki wyżej wymienionym księżom otwarto gimnazjum ogólno-kształcące, z którego licznie korzysta tutejsza i okoliczna młodzież. Czynne są dwie szkoły powszechne, a w toku budowy jest trzecia, na przysiółku Wisowa. Czynna jest Samopomoc Chłopska. Pomału nikną ślady zniszczeń wojennych, tylko żeby Zarząd Gminny wykazał więcej energii w gospodarce gminy, odbudowie dróg, mostów i szkolnictwa.

Na terenie naszej wioski są bogate pokłady rudy żelaznej, odkryte tuż przed wojną. Może by czynniki kompetentne się nią zainteresowały, to by Państwo mniej musiało sprowadzać z zagranicy, a ludzi do pracy jest w miejscu dosyć. Ruda bez użytku wala się po polach i rowach. Największą bolączką wioski i okolicy jest brak cegielni i dobrych dróg, gdyż te, jakie są, przedstawiają okropny widok, zwłaszcza na wiosnę i w jesieni są prawie nie do przebycia. Stosunkowo mało rozpowszechnione jest czytelnictwo, ta krew życia kulturalnego, bez którego nawet najszumniejsze hasła demokratyczne żadnego nie odniosą skutku. Ludek tu spokojny i dobry, lecz bardzo konserwatywny. Każdy z radością mówi o Ziemiach Odzyskanych. Cieszy się naród jedności narodów słowiańskich, o co modlił się przed laty czterdziestu tutejszy poeta-chłop, Józef Nocek, z Ryglic w swoim wierszu:

O Wszechmocny Boże, uczyń cud nad cudy,
I zbrataj słowiańskie roztargane ludy.

Daj Boże, żeby to pojednanie słowiańskich ludów było naprawdę szczere i trwałe, aby nasza Polska ukochana wolna była od magnatów i latyfundiów, od rządów pułkownikowskich, od granatowej policji, od nieproszonych opiekunów chłopskich i od wszelkich mętów społecznych, którzy zamiast Boga, szatana nienawiści mają w sercu. Nam trzeba zgody i jeszcze raz zgody, by wiek Polsce wskrzesić złoty. Szczególnie nam, chłopom, trzeba jedności i zgody, by zająć ilościowo należne nam miejsce w odbudowie ustroju państwowego i społecznego. Niech się dobrze nad tym zastanowią ci, którzy tworzą nowe stronnictwa ludowe po to, aby zaspokoić swoje niczem nieuzasadnione ambicje.

Jan Nosal

O groby bohaterów

Gdzie tylko straszliwy pług wojny przeorał ziemię, tam wszędzie pozostały mogiły, widoczny dla wszystkich symbol walki i poświęcenia żołnierza o wolność i demokrację narodów.

Mogił tych tak wiele i tak porozrzucanych że nie wszyscy będziemy je mogli odwiedzić, by przybrać je kwiatami, lecz pragniemy, by przynajmniej ktoś w naszym imieniu ozdobił te samotną wśród obcych mogiłę. Ziemia polska pełna jest mogił żołnierzy polskich i radzieckich, którzy padli za wolność naszego ukochanego kraju. I hen w najdalszych republikach Związku zapłakane oczy matki, żony, siostry czy dziecka zwracają się w stronę tych mogił z niemą prośbą do nas o opiekę nad nimi, o pamięć nad tymi, którzy życie złożyli dla wspólnej wielkiej sprawy.

Przekażmy w spuściźnie te bohaterskie mogiły następnym pokoleniom — jako świadectwa trudu i męki, aby i one nauczyły się służyć Ojczyźnie i czcić wolność

PRZYWRÓCENIE SĄDÓW PRZYSIĘGŁYCH W CZECHOSŁOWACJI

Czeska rada ministrów dyskutuje nad projektem ustawy o przywróceniu sądów przysięgłych, które w Czechach zostały zawieszone w czasach okupacji niemieckiej.

OD ADMINISTRACJI!

Z numerem 40-tym będziemy zmuszeni wstrzymać dalszą wysyłkę pisma wszystkim tym Czytelnikom, którzy do dnia 30-go września br. nie odnową przedpłaty na drugie półrocze, wzgl. IV kwartał br.

Kto więc nie chce mieć przerwy w wysyłce pisma niech jeszcze w ciągu tego tygodnia prześle nam prenumeratę.

Ponownie przypominamy, że reklamacje z powodu nieotrzymania pisma lub późnego doręczania należy wnosić do Administracji przez miejscowy urząd pocztowy.

Wiadomości ze świata

Stany Zjednoczone pragną pokoju

Mowa ministra handlu Wallace

Minister handlu w rządzie Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Wallace, wygłosił przemówienie na temat polityki zagranicznej Stanów Zjed. W mowie swej przestrzega przed opieraniem tej polityki na wzorach brytyjskich. Wielka Brytania prowadzi na Bliskim Wschodzie politykę imperialistyczną, co mogłoby doprowadzić do wojny, w którą mogłyby być wciągnięte Stany Zjednoczone.

„Stany Zjednoczone muszą prowadzić własną politykę. Wielka Brytania i Związek Radziecki nie pragną wojny, ale niezależnie od zamiaru tych obu państw niebezpieczeństwo wojny istnieje".

Mimo, iż Amerykanie bardzo lubią Brytyjczyków jako ludzi, nie mogą wzorować polityki międzynarodowej na polityce Wielkiej Brytanii. Również polityka Związku Radzieckiego nie powinna być wzorem dla Stanów Zjednoczonych.

W stosunkach międzynarodowych muszą nastąpić wzajemne ustępstwa i kompromisy dla ugruntowania trwałego pokoju.

„Istnieje jeszcze na świecie wiele elementów reakcyjnych, które pokładały nadzieje w zwycięstwo osi a głoszą przyjaźń dla Stanów Zjednoczonych. Ci wczorajsi wrogowie a dzisiejsi fałszywi przyjaciele pragną wywołać wojnę pomiędzy Ameryką a Związkiem Radzieckim. Marzą oni o dniu, w którym Związek Radziecki i Stany Zjednoczone zniszczą się wzajemnie. Nie wolno nam ulec wpływom tych ludzi. Pragniemy pokoju i chcemy współpracować ze Związkiem Radzieckim. Jeżeli Związek Radziecki zrozumie nasze stanowisko wobec Wielkiej Brytanii, to wierzę, że współpraca będzie możliwa. Otóż nie dążymy do ocalenia Imperium Brytyjskiego, ani do zdobycia nafty za wszelką cenę, nawet za cenę życia żołnierzy amerykańskich. Prawa małych narodów muszą być respektowane. Żeby to osiągnąć należy wzorować się na polityce prezydenta Roosevelta.

Stany Zjednoczone pragną pokoju. Wybory do Kongresu na jesieni i wybory prezydenta Stanów Zjednoczonych w 1948 roku odbędą się pod hasłem pokoju.

Mowa ministra Wallace wywołała w prasie amerykańskiej wiele komentarzy. Jak zwykle w takich wypadkach, część prasy popiera wywody Wallace, część zwalcza je namiętnie. Dziennik „New York Tribune" pisze, że „trudno znaleźć przykład głupszej nieudolności i nieprzyzwoitości w ocenie polityki zagranicznej".

Natomiast część prasy przyznaje rację Wallace, z pewnymi zastrzeżeniami.

Wspomniana mowa wywołała w angielskim ministerstwie spraw zagranicznych zdziwienie. Koła oficjalne podkreślają, że nie istniały nigdy w W. Brytanii tendencje sprzyjające wybuchowi wojny między ZSRR a Stanami Zjednoczonymi, jak o tym świadczy rezerwa jaką zachowuje w tym punkcie prasa brytyjska w porównaniu z prasą amerykańską i rosyjską.

Z kół politycznych amerykańskich słychać zdania, że Wallace, wygłaszając ową mowę, miał na oku wewnętrzne cele polityczne, a mianowicie scementowanie sojuszu partii demokratycznej z elementami radykalnymi w kraju, w obliczu zbliżających się wyborów do Kongresu, które odbędą się w listopadzie bieżącego roku. Sytuacja przedwyborcza w Stanach jest tego rodzaju, że tak partia demokratyczna (której przedstawicielem jest minister handlu Wallace), jak i partia republikańska mają prawie równe siły, a mowa Wallace'a miała być ukłonem pod adresem amerykańskiego ruchu zawodowego i w ogóle lewicy, a tym samym zjednaniem sobie tych czynników.

Co do stanowiska prezydenta Trumana w tej sprawie, to daje się zuważyć pewną chwiejność. Początkowo prezydent Truman dał swoją aprobatę na mowę min. Wallace'a. Pod wpływem ataku konserwatywnych członków obu partyj (demokratycznej i liberalnej), że Truman popierając Wallace'a, zdradził ministra spraw zagranicznych Byrnesa i zdyskwalifikował całą amerykańską politykę zagraniczną, prezydent USA na sobotniej konferencji prasowej oświadczył, że aprobował prawo ministra handlu do wygłoszenia przemówienia, natomiast nie miał zamiaru stwierdzać, że aprobuje jego przemówienie jako deklarację na temat polityki zagranicznej swego kraju. Nie zaszły żadne zmiany w ustalonej polityce zagranicznej USA. Bez uprzedniej narady prezydentów kongresowych stanu i przywódców kongresowych, żadnej zmiany nie będzie.

Również w kołach Konferencji Pokojowej w Paryżu, mowa ta wywołała wielkie wrażenie. Obserwatorzy polityczni stwierdzają jednak, że na razie nie widać żadnych oznak zmiany w linii postępowania delegacji amerykńskiej z ministrem Byrnesem na czele.

ODZNACZENIE WODZA NACZELNEGO ARMII NORWESKIEJ

Prezydium KRN postanowiło odznaczyć wodza naczelnego armii norweskiej gen. majora Oleberga, krzyżem III klasy orderu „Virtuti Militari" za zasługi położone w walkach o Narvik, oraz za zawiązanie braterstwa broni z oddziałami polskimi.

FALA STRAJKÓW W STANACH ZJEDNOCZONYCH

Od pewnego czasu Stany Zjednoczone Ameryki Północnej są widownią wielkich strajków. Oprócz strajku marynarzy, który objął całe Stany i strajku transportowców w Nowy Jorku, zapowiadają się strajki i w innych gałęziach przemysłu.

Dzienniki w Nowym Jorku ukazały się w zmniejszonej objętości. Znawcy życia gospodarczego przewidują, że w zimie 1946/47 należy oczekiwać jeszcze cięższych wstrząsów, gdyż w okresie tym wygasają kontrakty zbiorowe w przemyśle stalowym i samochodowym, zatrudniającym miliony robotników.

Niezależnie od strapków, Ameryka przeżywa wielki krach na giełdzie, na skutek czego ludzie potracili wielkie majątki.

PRZED MOWĄ CHUCHILLA

B. premier angielski Winston Churchill, który spędza urlop w Szwajcarii, ma wygłosić na uniwersytecie w Zurychu przemówienie, w którym omówi sprawę obecnej i przyszłej Europy, ze szczególnym uwzględnieniem Niemiec w świetle oświadczenia amerykańskiego sekretarza stanu Byrnesa o projektach załatwienia problemu Niemiec.

ROCZNICA BITWY POWIETRZNEJ NAD W. BRYTANIĄ

W sobotę rano odbyła się nad Londynem wielka defilada 300 samolotów w rocznicę wielkiej bitwy powietrznej o Wielką Brytanię we wrześniu 1940 roku.

W defiladzie wzięło udział m. in. 7 eskadr polskich RAF. Miliony mieszkańców Londynu przyglądało się z zainteresowaniem samolotom, które leciały nisko nad dachami miasta. W czasie defilady zaszedł wypadek, który spowodował śmierć jednego pilota.

ARMIA AMERYKAŃSKA W CYFRACH

Amerykański szef sztabu w Europie gen. Clarence Jugnernew oświadczył we Frankfurcie, że do dnia 1 lipca 1947 r. armia Stanów Zjednoczonych na całym świecie będzie prawdopodobnie wynosiła 1,570.000 ludzi, z których około 150 tys. będzie stacjonowanych w Europie.

INFORMATOR

Na półkach księgarń ukazał się „Informator", wydany przez Wydział Turystyki Ministerstwa Komunikacji, a przeznaczony dla sfer kupieckich, handlowych, biur podań, urzędów itp. „Informator" o objętości 280 stron w tem ponad 220 stron tekstu, zawiera strukturę wszystkich ministerstw z podziałem na departamenty i wydziały jak również wykaz organów i samodzielnych urzędów, podległych poszczególnym ministerstwom. Opis zakresu pracy każdej jednostki ułatwia zainteresowanym szybką orientację co do kompetencji poszczególnych władz, a szczegółowy wykaz zrzeszeń przemysłowych i ich oddziałów, będzie niewątpliwie pomocnym dla naszego kupiectwa przy dokonywaniu zamówień.

Specjalny dodatek zawiera zmiany zaszłe w strukturze Ministerstw po dniu 1 stycznia, a przed 31 lipca br., a szereg taryf (telegraficzna, telefoniczna, pocztowa, paczkowa) i opłaty sądowe uzupełniają materiał informacyjny książki.

Specjalne rozdziały poświęcone opisowi ustawodawstwa powojennej Polski według stanu na 31 lipca br., uzdrowiskom i kąpieliskom oraz letniskom i ich opisom według województwa.

Załącznik do Informatora obejmuje połączenia kolejowe między większymi miastami i uzdrowiskami kraju, spis linii lotniczych i autobusowych oraz taryfy: osobową, bagażową i towarową, zaś spis hoteli i pensjonatów w miastach i uzdrowiskach jest ułatwieniem dla podróżujących sfer.

Całość uzupełnia wielobarwna mapa szosowa z uwidocznieniem kilometrów i sieci kolejowej, a niska cena w stosunku do jakości zebranego materiału zapewni wydawnictwu należyte powodzenie.

Walne Zgromadzenie Lud. Tow. Wyd. „Piast" spółdz. z odp. ogr. w Krakowie, ul. Basztowa 17 odbędzie się w dniu 11 października 1946 r. o godz. 11-tej przedpoł. w lokalu spółdzielni w Krakowie, ul. Basztowa 17 z nast. porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
2) Sprawozdanie Zarządu za rok admin. 1945/46;
3) Zamknięcie rachunkowe za rok 1945/46 i sprawozdanie Komisji rewizyjnej;
4) Podział zysków;
5) Budżet na rok 1946/47;
6) Odczytanie protokołu z rewizji spółdzielni przeprowadzonej z ramienia Państw. Rady Spółdzielczej w Warszawie;
7) Uzupełniający wybór do Rady Nadzorczej;
8) Wybór Komisji rewizyjnej;
9) Dyskusja i wnioski.

W razie braku statutowej ilości udziałowców następne Walne Zgromadzenie odbędzie się w tym samym dniu i miejscu lecz o god. 12-tej bez względu na ilość udziałowców.

Prezes Rady Nadzorczej
Władysław Witek mp.

Co piszą nasi Czytelnicy ze wsi

Uroczystości

Dawniej to był w Polsce taki zwyczaj, że przy poświęcaniu okrętu rozbijało się o jego kadłub flaszkę szampana. Teraz już szampanów nie ma, jeno towarzysze i obywatele, to tak robią, że najpierwej wlewają w swój kadłub wódkę, a potem go dopiero rozbijają — kadłub, łeb, albo i co jeszcze, zależy od tego, ile tam było we flaszce. A to wszyćko na to, żeby tradycją zachować dla potomnych — naszych dzieci, a jak by dzieci nie było, to dla wnucząków.

Ale nie musi to być koniecznie okręt, przecie w tych miejscach, gdzie wielgaśnej wody nie ma, nie będzie i okrętu, to się poświęca sztandar, szkołę, fundament albo też sakrament ożeniacki. Co prawda, to ta baby nie trza poświęcać, bo w niej i tak diabeł zawsze siedzi, ale jak się ją obleje, to zawsze chłop śmielszy i do baby i do teściowej. Upijał sie taki nieszczęsny kandydat do małżeństwa w wiśniową pestkę — bo by zaś po trzeźwemu w takie nieszczęście nie lazł — i szedł do kościoła...

A potem hulają — te tańce dzisiejsze, co to tak wyglądają, jak żeby jedno było kulawe, albo były dołki w podłodze. Ona co chwileczka utyka, a on ją do siebie coraz ciaśniej przyciska, żeby się przewróciła..

Potem se siedzą — on zamówi flaszczynę wódki ze dwie kanapki, co jest na nich po pół pomidora, a czasem jeszcze trochę bryndzy, i chleją gorzałę i tak se szeptają: „nie wyobrażam sobie życia bez ciebie, moja Maryś", albo: „takiej miłości, jak nasza, to jeszcze na świecie nie było"... Ale obojgu chce się śmiać, bo dobrze wiedzą, że nasze dziadki i babki też się niezgorzej kochali, kiedy miewali po dziesięcioro dzieci, albo i więcej. Ale od tego się zaczyna rodzina i na to nie ma rady, chyba Rada Bezpieczeństwa.

Ja to miałam rodzinę ino dwa razy w życiu: Raz, jakem sierocemi drogami szła ze wsi do miasta za nauką — to się wstydzili, że będą mieli w familii ciaracha. Drugi raz, jakem się wydawała za Wojtka, to się wściekali, żem ich nie zaprosiła, co by się schlali i nażarli. A potem się już nie spotykamy, bo się zawsze dziwują, że tyle porządnych ludzi zginęło, a ja żyję i to po to, żeby czasem któremu kamienie na wątrobie patykiem poruszać.

Byłam kiedyś — nie chwaląc się — zaproszona na dożynki, bo teraz świąt więcej, jak świętych w kalendarzu. Jest święto lasu, święto matki, książki, spółdzielczości, pracy, oszczędności, morza i tym podobne świątecznosci. Dobrze, że na wieś poczta przychodzi ino raz w miesiącu i chłop o tych wszyćkich świętych nie wie, bo by na cześć każdego pił osobno i wciąż chodził urżnięty.

Powinno być jeszcze święto teściowej, żeby se ten zięć choć raz w roku odetchnął. Takie święto by wyglądało tak: rano zięć z gębą uśmiechniętą do łóżka teściowej zaniósłby śniadanie i testament do podpisu z życzeniami długiego życia. Pani matka, wiadomo, osoba łagodna i cichego serca, odrzekłaby słodziutko, że choćby sto lat żył to się nie doczeka (bo wie, że już jutro tak mu dojedzie, że się w nim wątroba przeonaczy), ale go kocha i do łona przyciska. Zięć szczęśliwy całuje ją w rękę, życząc w duszy, żeby jutra nie doczekała.

Byłam tedy na dożynkach. Prezes powiedział, że po śpiewaniu, deklamacjach i wręczeniu wieńca nieobecnemu na estradzie sołtysowi, nastąpi część najważniejsza — poczęstunek — ale że nie ma piwa. Na to skoczyli wszyscy i pierdziutko się poskładali po stóweczce, żeby było co chlać do wieczora.

Widząc taką ofiarność, krzyknęłam: chłopy i gospodynie, mam tu ileś tam broszur i gazet, a jak braknie to wam jeszcze doniosę więcej, ale rozkupcie choć te, co tu mam dzisiaj. Jeden popatrzył na drugiego, drugi na trzeciego, aż czwarty, światlejszy widać, rzecze, że jeszcze łapówki staremu sołtysowi nie zapłacił, co go z policyjnych rąk wydobył, bo by był do Rzeszy pojechał. Zaraz im się potem rozwiązały języki. Drugi, choć córkę już wydał, to jeszcze księdzu za swoje zapowiedzi winien. Trzeci akurat trzecią chałupę po żydach kupuje... no i nie było komu sprzedać ani broszur, ani gazet.

Z duszą pomarszczoną od tego zmartwienia i z tymi książkami za pazuchą poszłam do chałupy, rozważając sobie po drodze: będzie też ta trzecia wojna, czy nie? I co też chłopy będą kupować, jak by tak brakło żydowskich domów w mieście, a wódki i piwa w karczmie? A możeby wtenczas kupowali te broszury?...

Jednym słowem — jak najwięcej uroczystości, picia przy nich wódki, gadania o polityce, a potem — oblewania.

Maryla z nad Wisły

„Plon niesiemy plon"

Dzień 8 września 1946 był dla Bieżanowa podwójnym świętem, bo to i odpust w parafii na Narodzenie N. Marii Panny, no i dożynki w gromadzie.

Uroczystości dożynkowe rozpoczęły się już o godz. 1-tej rano zbiórką korowodu dożynkowego pod Pomnikiem Poległych Bieżanowiaków.

Na czele orszaku jechał na siwku starosta dożynkowy, p. **Jan Krzemień**, w otoczeniu banderii konnej. Za banderią postępowała miejscowa orkiestra przygrywając wesoło do marszu, tuż za orkiestrą na wozie drabiniastym naładowanym zbożem, jechała starościna p. **Helena Kłakowa** w otoczeniu młodych żniwiarek, wioząc wieniec dożynkowy w kształcie kopy zboża, przyozdobiony orłem wykonanym z pszenicy i owsa. Barwny korowód zamykały pary krakowiaków i dziewcząt niosących dalsze wieńce.

Orszak udał się do kościoła parafialnego, gdzie na uroczystej Sumie wieńce zostały poświęcone, po czym na stadionie sportowym odbyły się właściwe „dożynki", na które złożyły się popisy dzieci z ochronki, inscenizacje żniwne, wręczanie wieńców pp. staroście pow., sołtysowi, wójtowi, ks. proboszczowi, insp. szkolnemu, insp. oświaty dla dorosłych, kierownikowi szkoły, inspektorce Wydz. Kult. i Sztuki.

Wręczaniu wieńców towarzyszyły aktualne i pełne dowcipu przyśpiewki.

Udział w dożynkach wzięła dziatwa z miejscowego przedszkola pod kierunkiem pp. Madejowej i Belinianki, przedstawiciele Sekcji Kult. Ośw. K. S. Bieżanowianka pod kierunkiem p. W. Wójcika, który kierował tańcami, „pierwsze jednak skrzypce" grał zespół Koła Młodzieży Wiejsk. „WICI" pod kierunkiem kol. wiceprezeski **Jamkówny Kazimiery**, która jest autorką przeważnej części przyśpiewek dożynkowych, oraz projektodawczynią i główną wykonawczynią wieńców przy współudziale miejscowych wiciarek i wiciarzy.

Impreza dożynkowa zorganizowana przez miejscową Radę Gromadzką wypadła bardzo dobrze i wywołała u gości krakowskich oraz miejscowych miłe wrażenie, a co najważniejsze dowiodła, że Bieżanów położony tak blisko miasta i częściowo doń już należący bynajmniej nie zapomniał „wsiowej nuty".

Zygmunt Kłak

Z życia Ch. TPD w Jasielskim

W dniu 23—26 sierpnia br. odbyło się zakończenie dziecińców prowadzących przez Zarząd Oddziału powiatowego Ch. TPD. w Jaśle a to: w Niepli, Chrząstówce, Zarzecza i Gorzejowej.

Na zakończenie dziecińców w Niepli, Chrząstówce i Zarzeczu przybyli członkowie Zarządu powiatowego wraz z przewodniczącą p. Bolesławą Madejczykową, którzy obdarowali dzieci słodyczami.

Piękne deklamacje, śpiewy, odegranie krótkich sztuczek scenicznych wywarły na zebranych wrażenie.

Zarząd Oddziału powiatowego Ch. TPD. za tak wzorowe prowadzenie dziecińców w wyżej wymienionych kołach składa tą drogą uznanie i podziękowanie dla organizatorów i kierowniczek prowadzących te dziecińce.

Zarząd powiatowy postanawia w przyszłym roku urządzić jak największą lość dziecińców, ponieważ są dosyć łatwe do zorganizowania a dają wielkie korzyści dzieciom dla rozwoju fizycznego i umysłowego.

W dniu 3. 9. br. nastąpił dawno oczekiwany wyjazd 40 dzieci najbiedniejszych do Rabki, celem poratowania zdrowia przez dożywienie i leczenie.

Po sprawdzeniu wszelkich formalności związanych z wyjazdem nastąpiło odprowadzenie dzieci na stację kolejową przez Zarząd Powiatowy Ch. T. P. D. oraz matek.

Następnie cała grupa została sfotografowana żeby upamiętnić to niezwykłe i pierwsze wydarzenie w ruchu ludowym wsi naszego powiatu kiedy biedne dziecko chłopskie dzięki staraniom Zarządu Głównego Ch. TPD. w Warszawie oraz delegaturze Wojewódzkiego Zarządu Ch. TPD. w Krakowie i zarządu Woj. Rzeszów doczekało się chwili bezpłatnego wyjazdu do Rabki.

Rozbudowa Swiatnik Górn.

Świątniki Górne k. Krakowa po zelektryfikowaniu wsi, przystępują z kolej do budowy wodociągów, łaźni i basenu.

Akcja ta wszczęta jest w ramach ministerialnego planu rozbudowy Świątnik, zainicjowanego przez władze państwowe, które zamierzają stworzyć ze Świątnik wzorowe osiedle turystyczne a to z uwagi na jej nieprzeciętne walory jak górskie, łagodne powietrze, piękny widok na Tatry, wycieczkowy charakter okolicy itd.

Część kosztów budowy pokryje budżet państwowy, część zaś zależna będzie od ofiarności społeczeństwa, które w ten sposób stworzy pierwszą pod Krakowem wzorową wieś.

Na początek zorganizowany Komitet, który nosi nazwę „Komitet rozbudowy Świątnik", wystarał się o mapkę terenu Świątnik i zebrał pierwsze na ten cel datki.

Poza tym z otrzymanej ze starostwa subwencji zakupiono cegłę i wapno.

Przyznano również na budowę basenu subwencję w kwocie 100.000 zł.

Komitet apeluje do ofiarności obywateli Świątniczan zamieszkałych poza terenem Świątnik o finansowe poparcie tej akcji.

Wojewódzki Zjazd delegatów PSL w Krakowie

Zgodnie z ogłoszeniem, odbył się w Krakowie w dniu 15 września br. Walny Zjazd Wojewódzki delegatów PSL w sali Starego Teatru, na który przybyli statutowo wybrani delegaci powiatów województwa krakowskiego.

Sprawozdanie ze Zjazdu Wojew. PSL ze względów technicznych — odkładamy do następnego numeru. (Przyp. Red.)

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. Jan Nosal: Prenumeratę Pańską i dla p. Błaszczyka otrzymaliśmy. Co do nadesłanego artykułu, trzeba przyznać, że ma Pan bardzo dobre pióro. Prosimy o dalsze listy.

Z ruchu ludowego

Manifestacja ludowa w Podstolicach
powiat Kraków

Podstolice, jedno z bardzo starych osiedli pod Krakowem (już w roku 1293 powstała tu parafia) było widownią wspaniałej manifestacji ludowej w dniu 8 września br.

W dniu tym święcono tu sztandar miejscowego Koła PSL, a równocześnie nastąpiło wręczenie sztandarów, ostatnio święconych z okolicznych gromad.

Aktu wręczenia sztandarów dokonał członek prezydium Zarządu Okręgowego PSL profesor Józef Marcinkowski.

Od godziny 9-ej rano ze wszystkich stron ciągnęły do Podstolic grupy ludzi ze sztandarami PSL i straży pożarnych. O godz. 10 ruszył pochód z miejsca zbiórki, pochód poprzedzony banderią konną i orkiestrą do kościoła na nabożeństwo. Odprawił je uroczyście i wygłosił kazanie ksiądz gwardian OO. Reformatów z Wieliczki, który też dokonał poświęcenia sztandaru w towarzystwie miejscowego proboszcza ks. J. Matogi.

Po nabożeństwie odbyło się zebranie. Zagaił je p. Hachlica, omawiając historię Podstolic, po czym zwrócił się do p. Marcinkowskiego o dokonanie aktu wręczenia sztandarów.

Powitany burzą oklasków, przemawiał p. Marcinkowski na temat polityczny. W momencie kiedy omawiał sprawę naszych granic zachodnich, zgromadzeni zaintonowali „Nie rzucim ziemi". Nastąpiła ceremonia składania przysięgi przez chorążych z Kół PSL: Koźmice Wielkie, Janowice, Golkowice, Rzeszotary, Ochojno i Podstolice. Po wręczeniu sztandarów odczytał p. Hachlica list do prezesa PSL p. Stanisława Mikołajczyka, który zebrani podpisali. W liście tym zapewniają go o swoim przywiązaniu i dziękują mu za ofiarną pracę dla Ojczyzny.

Na zakończenie uroczystości odbyła się defilada pocztów sztandarowych, poprzedzona przez banderię konną, wbijanie gwoździ do sztandarów, oraz zabawa ludowa.

Uroczystość ta wywarła na uczestnikach wielkie wrażenie, była bowiem widomym znakiem siły PSL w naszej okolicy.

Uczestnik

—:—

Postulaty Zjazdu powiatowego
w Kolbuszowej

Dnia 8 września br. obradował w Kolbuszowej Walny Zjazd Powiatowy PSL, przy udziale ponad 700 delegatów. Obszerny referat polityczny wygłosił prezes wojewódzki p. Józef Burda. Zjazd obradował w sali „Sokoła".

W jednomyślnie uchwalonych rezolucjach wyrażono votum zaufania p. prezesowi St. Mikołajczykowi i prezesowi Rady Naczelnej p. ministrowi dr. Kiernikowi. Zobowiązujemy się współpracować ze wszystkimi legalnie istniejącymi stronnictwami w kraju nad jego odbudową polityczną, społeczną i gospodarczą.

Do rezolucyj przyłączają się również kobiety zorganizowane w Sekcjach Kobiet i Zw. M. W. „Wici".

Ożywienie działalności organizac.
PSL na Dolnym Śląsku

Ostatnie dnie upłynęły na terenie Dolnego Śląska pod znakiem ożywionej działalności organizacyjnej PSL. O zebraniach, konferencjach i zjazdach donosiliśmy już częściowo w ostatnim Nr. naszego pisma. Dzisiaj zamieszczamy w skrócie dalsze sprawozdania.

WE WROCŁAWIU odbyła się powiatowa konferencja działaczy z terenu wrocławskiego. Po referacie polityczno-organizacyjnym (Jan Nowak) i po ożywionej dyskusji powzięto szereg uchwał, których celem jest usprawnienie i dokończenie prac organizacyjnych w powiecie.

POWIAT KOŻUCHÓW. Istnieje jak dotychczas 25 Kół PSL. Konferencja wykazała jednolitość działania naszych placówek i nasilenie organizacyjne mimo trudnych warunków pracy.

KONFERENCJA W TRZEBNICY miała charakter sprawozdawczy. Referat polityczny wygłosił mgr. Litwin Józef, delegat Wojewódzkiego Zarządu PSL. Plan pracy na wrzesień opracował p. Roman Gajusiński. W wyniku konferencji powołano do pracy organizacyjnej najprzedniejszych działaczy w powiecie.

W WOŁOWIE na Walnym Zjeździe Pow. PSL wygłosił referat p. Józef Sygiet. W wyborach na prezesa przeszedł p. Józef Białogłowski, dawny działacz ludowy ze Stanisławowskiego. Uaktywniono szereg komisyj fachowych, oraz postanowiono zaopatrzyć wszystkie Koła w prasę i materiał propagandowy.

W ZĄBKOWICACH odbyła się powiatowa konferencja prezesów i sekretarzy Kół PSL z 30 Kół. Przewodniczył prezes powiatowy p. Franciszek Kluba. Dokonano wyboru na Nadzwyczajny Kongres PSL. W każdą 1-szą niedzielę miesiąca odbywać się będzie zebranie prezesów i sekretarzy Kół z całego powiatu, w każdą 2-gą niedzielę zebranie członków Zarządu.

Dział gospodarczy

Siew jesienny w 1946 r.

Minister Rolnictwa i Reform Rolnych ustalił następujące wytyczne w sprawie organizacji siewów w roku 1946/47 na ziemiach dawnych.

Mimo stabilizacji stosunków gospodarczych, niezbędna jest rolnictwu nadal pomoc i opieka ze strony państwa, dla przeprowadzenia siewów przede wszystkim w tych okręgach, które uległy większym zniszczeniom na skutek działań wojennych.

Siewy 1946/47 r. winny dać zasadnicze skasowanie odłogów, w wyjątkowych wypadkach ich poważne zmniejszenie. Również należy doprowadzić do właściwego ustosunkowania poszczególnych upraw, przede wszystkim stosunku ozimych do jarych, naruszonego w latach ubiegłych brakiem nasion, sprzężaju itp. i doprowadzić powierzchnię zasiewu ozimin do 1/3 areału uprawnego. Zarządzenia wychodzą z założenia, że praktyczne wykonanie zasiewu należy do właścicieli lub użytkowników gospodarstw rolnych bez względu na ich wielkość, oraz że na właściwe ustosunkowanie obsiewów można oddziałać tylko czynnikami natury gospodarczej. Zadaniem państwa, aparatu administracyjnego rolnictwa oraz instytucji gospodarczych jest umożliwienie rolnictwu wykonania siewu przez ułatwienie w zaopatrzeniu się w nasiona, kredyty gotówkowe i ewentualne zorganizowanie samopomocy sąsiedzkiej. Zagadnienie siewu winno stanowić jedno z najważniejszych punktów programu normalnych prac instytucji rolniczych.

Prezesi Wojewódzkich Urzędów Ziemskich powołają Wojewódzkie Komisje siewne dla skoordynowania wszystkich zainteresowanych czynników. W skład Komisji wchodzą przedstawiciele:

Wojewódzkiej Rady Narodowej, Wojewody, Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego, Wojewódzkiej Izby Rolniczej, Zarządu Państwowych Zakładów Hodowli Roślin, Wojska Polskiego, Związku Samopomocy Chłopskiej, Okręgu „Społem", Państwowego Przedsiębiorstwa Traktorów i Maszyn Roln., Centrali Produktów Naftowych.

i ewentualnie innych instytucji w zależności od potrzeb.

Podobne Komisje należy powołać w tych powiatach, w których Wojewódzka Komisja Siewna uzna za wskazane ze względu na konieczność czuwania nad przebiegiem siewów.

W wypadkach gdy powiatowe Komisje uznają to za celowe powołać Komisje Siewne gminne, do zadań których należeć będzie przede wszystkim opiniowanie udzielania kredytów w ziarnie siewnym. Dotyczy to terenów bardziej zniszczonych i wymagających zorganizowanej pomocy w naturze, to znaczy ziarna siewnego lub pomocy w sprzężaju.

Technicznym wykonawczym aparatem Komisji winny być instytucje rolnicze wojewódzkie, powiatowe z agronomami rejonowymi i gminnymi włącznie.

Na podstawie decyzji Rady Ministrów z dnia 2 sierpnia br. Głównemu Pełnomocnikowi Akcji Siewnej i jego aparatowi terenowemu zostało powierzone przeprowadzenie Akcji Siewnej na terenie Ziem Odzyskanych, na tych więc terenach zorganizowanie zasiewów jesiennych będzie przeprowadzone za pośrednictwem aparatu Pełnomocników dla Akcji Siewnej a wydatki z tym związane będą pokryte z budżetu Ministerstwa Ziem Odzyskanych.

Na terenach objętych repatriacją ludności ukraińskiej plan przewiduje pomoc wojska w zasiewach, zwłaszcza na terenach, gdzie wojsko dokonało zbiorów oraz obsiew przez sąsiadów gruntów nieobsadzonych przez osadników, na warunkach opracowanych przez właściwe Komisje Siewne powiatowe.

Koordynacją pracy zajmuje się Departament Produkcji Rolnej — Inspektorat Specjalny.

Zakup koni w Szwecji

We wrześniu rb. Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych przeprowadzi zakup 5.000 koni w Szwecji oraz 2.300 bydła rogatego rasy nizinnej. W tym celu wyjadą ponownie do Szwecji przedstawiciele Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych.

GRANATOWE UBRANIA ROBOCZE sprzedaje ze składu Fabryka „POLONIA" Kraków, ul. Dietla 45 telefon 536-27



ROLNICZA CENTRALA MIĘSNA



Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w WARSZAWIE

Oddział Śląsko-Dąbrowski
W BYTOMIU
ul. Chrzanowskiego 1/10
Oddział Hodowlany

urządza

w niedzielę dn. 22 i poniedziałek dn. 23 września 1946 roku w Majątku Szombierki pod Bytomiem

POKAZ I PRZETARG

zwierząt hodowlanych i użytkowych:

koni, krów, jałowic knurów, maciorek, owiec, kóz i drobiu

Dojazd do Bytomia z Szombierek tramwajem Nr 5 i 9

Poczatek o godz. 10-tej

Szczotki -- Pędzle
HURT DETAL
JAN SYCHOWSKI
Kraków, ul Floriańska 36 (w podworcu)
Tel. 578-34 119 (1—6)

INWALIDZI!



Chcecie być dobrze obsłużeni i zadowoleni z zakupionych

PROTEZ

aparatów, — gorsetów, pasów i wkładów pod płaskie stopy, wykonanych najnowocześniejszym sposobem, — zamawiajcie te wyroby

W PRACOWNI ORTOPEDYCZNEJ
JANA SIERANTA
dypl. mistrza-ortoped.
Krakow, Mostowa 3.
Telefon 581-71

Skóry, przybory szewskie, rymarskie tapicerskie, baty, biczyska troki
poleca:
PALCZEWSKI STANISŁAW
Kraków — Długa 67.
770(—)

WÓZKI
autka sportowe
poleca
„ŚWIAT DZIECKA"
Kraków,
ul. Floriańska 24
Telefon 553-24
191 (—)

GŁÓWNY KOMITET KOŚCIUSZKOWSKI
WYDAWNICTWA KOŚCIUSZKOWSKIE

własne:

1. „Tadeusz Kościuszko" 1746—1946, H. Mościcki 20 zł.
2. Portret Tad. Kościuszki barwny (31×42) 20 zł
3. Portret T. Kościuszki czterobarwny 50×50) 20 zł
4. Seria pocztówek, 9 wzorów (w druku) à 5 zł. 45 zł.
5. Jednodniówka ilustracyjna, dwubarwna (w druku) 10 zł.
6. „Pod sztandarem wolności" — 4 opowiadania dla młodzieży (w druku)
7. „Tadeusz Kościuszko" montaż sceniczny, J. R. Bujański (w druku)
8. Kalendarz Kościuszkowski (w druku)

w kolportażu:

1. „Tadeusz Kościuszko w literaturze polskiej S. Papée, antologia, str. 138 100 zł.
2. „Kościuszko w pieśni i poezji" w opr. Piotra Greniuka i Zofii Turskiej, antologia, str. 110 50 zł.
3. „Wskazania Obywatelskie Tadeusza Kościuszki" w opr. H. Mościckiego, str. 32 20 zł.

Zamówienia hurtowne i pojedyncze, **Kraków, ul. Pomorska 2, Tel. 568 49.** Księgarniom, szkołom, instytucjom oświatowym i społecznym odpowiedni rabat.

(811)

Rozlewnia D/H „MARKÓW"
KRAKÓW, LENARTOWICZA 14
Telef. 539-52
POLECA SPÓŁDZIELNIOM I HURTOWNIOM SPOŻYWCZYM
80% grodziską esencję octową
FLASZKOWANĄ 500 GR., 250 GR., 100 GR. I TAK ZWANE LILIPUTKI.
836 (—)

Zakład zegarmistrzowsko - jubilerski
Józefa CYANKIEWICZA
Kraków, Sławkowska 1. Telefon 582-86
poleca: zegarki biżuterię oraz wyroby ze srebra po cenach umiarkowanych

---

Kto swe obuwie szanuje ten



kupuje!!!

SZCZOTKI, PĘDZLE
wielki wybór najtaniej
JÓZEF PEREK
Kraków, Starowiślna 10
444 (1—5)

Kminek
Gorczyca
Mąka ziemniaczana
hurtownie poleca:
D/H Gustaw Kmiecik
Kraków, ul. Stradom L. 6.
Telefon 590-74.

KAPCE
generałki, śniegowce drewniaki artyst. zimowe
HURT -- DETAL
F-ma „SZCZEPKO -- TOŃKO"
Kraków, Hala Targowa 22.

HURTOWNIA LUDOWA
Poleca:
farby, lakiery, pokosty, artykuły gospodarcze po cenach fabrycznych.
Kraków, ul. Dietlowska 55. — tel. 553-70
Odbiorcy zamiejscowi za zaliczeniem

Odlewnia żelaza
w CHARSZNICY k. MIECHOWA, Tel. Nr. 10.
wykonuje:
PIECYKI WSZELKIEGO RODZAJU (OKRĄGŁE I KUCHENKI), PŁYTY KUCHENNE, KOMPLETY PIECOWE, BUKSY DO WOZÓW (RÓŻNE TYPY I NUMERY), CZĘŚCI MASZYN ROLNICZYCH ITP.
824 (—)

Drobne ogłoszenia

CZELADNIKA stolarskiego przyjmę. Pomocnika przygotuję do egzaminu ewentualnie przyjmę spólnika tylko meblarzy. Mam lokal, narzędzia, kartę. Kraków Pasterska 16 b Andrzej Szelest. 85 (—)

ZŁOTE, stare i połamane przedmioty kupuje i naprawia firma „Czas", Kraków Starowiślna 10. 841 (—)

PARCELE budowlane, przemysłowe, uzbrojone, zatwierdzone w Krakowie i na peryferiach po cenach okazyjnych poleca: **Kulczyk Karol.** Kraków, Basztowa 10/1. Telefon: 593-01. 818(—)

[illegible]PAKA do pracy w pralni chemicznej przyjmie Fr. Jogałła, — Kraków, — Dietla 93 w podworcu. 792 (—)

KRYNICA. Kilka will nowych, murowanych, komfortowych z ogrodami sprzeda tanio: **Kulczyk Karol.** Kraków, Basztowa 10/1. Telefon: 593-01. 814(—)

KAMIENICE, domy, wille, gospodarstwa, parcele w największym wyborze w Krakowie i na prowincji poleca biuro: **Kulczyk Karol.** Kraków, Basztowa 10/1. Telefon: 593-01. 815(—)

GOSPODARSTWO — 4 morgi — nowy dom — koło Kalwarii, sprzeda Klimczak, Kraków, Sienna 7. 769(—)

ZAKUPIĘ surowce szczotkarskie. Pracownia szczotek, Woźniak, Kraków — Zwierzyniec - Zaścianek 18. Tel. 580-12. 756 (—)

SKUPUJEMY mąkę kukurydzianą, miód pszczelny śliwki suszone, jabłka suszone, głóg suszony. Oferty zawierające przynajmniej ceny, składać proszę do Agencji „Glob", Kraków, Basztowa 15, pod „Eskaiska". 812(—)

ZESZYTY, bruliony, przybory szkolne poleca najtaniej Zbigniew Malski, Hurtownia Artykułów Papierniczych Szkolnych i Biurowych. Kraków, Bożego Ciała 12, tel. 565-52. 839 (—)

Kamienicę III piętrową 22 ubikacje, 3 sklepy, brama wjazdowa (centrum handlowe) sprzeda okazyjnie: [illegible] Karol, Kraków, [illegible] (S[illegible])

CHEMICZNA PRALNIA FARBIARNIA „BŁĘKIT", Kraków, **Bożego Ciała 10** Czyści i farbuje garderobę wszelkiego rodzaju. Na żądanie wykonuje w 24 godz.

W 24 GODZINACH naprawiamy pióra wieczne Firma „Norma", Kraków Szpitalna 3. 704 (—)

GWOŹDZIE, okucia sztandarowe, pieczątki wykonuje Marcinkowski, Kraków, Floriańska 8. 714(—)

MŁOCARNIĘ „Lanz" z tryjerem średnią oraz młocarnię szeroko-młotną i siewnik „Sack" 15 rzędow okazyjnie sprzedam Jan Zawada, Wyrób i naprawa maszyn rolniczych, Kraków Miodowa 13. 333 (—)

FORMY do odlewania galanterii karmelkowej: lalki, kogutki, gwizdki, lajkoniki, w kompletach sprzedam. Nie fachowcom pouczenia. Pisemne zgłoszenia Kraków „Wspólnota" W. Świętych 8 pod 60. 826 (—)

ZEGARKI, budziki, obrączki złote, pierścionki zaręczynowe, łańcuszki, krzyżyki sprzedaje oraz naprawia „Czas". Kraków, Starowiślna 10. 459 (—)

NAJWIĘKSZY WYBÓR domów jedno- i dwurodzinnych z ogrodami od właścicieli przedwojennych, wolnych po kupnie posiada biuro: **Kulczyk Karol, Kraków.** Basztowa 10/1. Telefon: 593-01. 817(—)

TAPCZANY, otomany, poduszki włósienne sprzedaje Pracownia tapicerska, Kraków, św. Sebastiana Nr 23

SIANO pełno i półsłodkie słomę na podściółkę starą, słomę na [illegible] 1946 — dostarcza wagonowo F-ma Mirkowski i S-ka Szczecin, Al. Jedn. Nar. 42.

WEŁNĘ owczą najlepszą z merinosów kupi Kraków, Floriańska 26, Sklep Dembiński. 8291(—)

Wydawca: Ludowe Tow. Wyd. „Piast", Kraków, Basztowa 17. L. p.
Odbito [illegible] Drukarnią Nr 1 „Spółdzielni Wydawniczej „Wiedza", Kraków, Orzeszkowej 7. Tel. 566-58. M — 14572